Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 17. Rzeszów, dnia 24 kwietnia 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa“

Redakcja i Administracja
ul. Sokoła L. 6.
Konto P. K. O. Nr 408 116 — Telefon Nr. 17

Mowa prezesa Walerego Sławka

na zebraniu klubu parlamentarnego B. B. W. R.

Przedewszystkiem chcę Panów poinformować — oświadczył prezes Sławek — z upoważnienia p. premjera Prystora, że pełnomocnictw udzielonych przez sejm, Rząd nie zamierza zbyt pochopnie wykorzystywać i że pragnie w tych sprawach mieć kontakt z Blokiem celem zasięgania jego opinji.

Udział Bloku w wydawaniu dekretów Prezydenta Rzplitej

może mieć oczywiście charakter tylko doradczy, jednak mam obietnicę P. Prezydenta, że o tę opinję będzie się Rząd do nas zwracał.

Niezależnie od tego ciała opinjodawczego, jakiem my jesteśmy, p. Premjer prosił p. Prezydenta o zwoływanie dla tych samych celów

narad osób, które kierowały pracami Rządu w poszczególnych okresach pomajowych,

co też p. Prezydent zaakceptował. Jedna z takich konferencyj już się odbyła i będą się one powtarzały. Grono to nie stanowi oczywiście żadnego ciała konstytucyjnego, lecz będzie zwoływane przez p. Prezydenta w celach informacyjnych i opinjodawczych.

Chociaż prace sejmu zostały przerwane, pragnąłbym jednak, abyśmy jako Blok nie przerywali prac nad zagadnieniami, jakie mamy rozstrzygać.

Najważniejszą jest sprawa konstytucji.

Większość działów konstytucji została już przepracowana. Grupa konstytucyjna Bloku będzie w dalszym ciągu omawiała zarówno referaty jeszcze nie wykończone, jak i te kwestje, które wynikają z poprzednich referatów. Chodzi o to, abyśmy mogli siebie samych najlepiej przygotować do powzięcia decyzji. Panowie, którzy mają powierzone referaty konstytucyjne, powinni starać się o jak najszybsze ich przygotowanie, abyśmy mogli jeszcze w tym miesiącu uruchomić grupę komisyjną i pracę przygotować.

Drugą ważną kwestją jest

kwestja projektu ustawy samorządowej.

Sprawa to zawiła i dlatego proponuję, by członkowie grupy samorządowej również pracę swą kontynuowali, aby jak najbardziej gruntownie przygotować się do powzięcia decyzji.

Trzecia rzecz, to

ustawa scaleniowa o ubezpieczeniach społecznych

Tu w grę wchodzą rozbieżne interesy poszczególnych grup społecznych. **Chodzi o to, by te zagadnienia były gruntownie rozpatrzone, właśnie dlatego, że są rozbieżne.** Nie można spraw ubezpieczeń pracowniczych i robotniczych poruczyć tylko grupie pracowniczej i robotniczej. W tych naradach muszą zabrać głos wszystkie zainteresowane grupy, przedstawiciele zarówno świata robotniczego i pracowników umysłowych, jak przemysłu i wielkiego i średniego rolnictwa. **Grupa danych interesów przeciwstawia się grupie innych interesów i tylko uzgodnienie tych rzeczy daje zdrowe rozwiązanie zagadnienia.**

Mieliśmy przykłady podczas ostatniej sesji sejmowej. Świat pracowniczy żądał naprzykład, aby ustawa emerytalna nie wprowadzała pogorszenia sytuacji emerytów, a w tej samej sprawie inna grupa musiałaby zająć wręcz odmienne stanowisko, aby uniknąć nakładania nowych podatków na inne grupy.

Nie można rozumować tak, że rolnicy mają sami decydować o tem, co ich obchodzi, a robotnicy także sami tylko decydować o sprawach, które ich dotyczą. Rzeczy skomplikowane i mające szerszy zasięg muszą być rozstrzygane wspólnie przez wszystkie grupy.

My jako Blok musimy utrzymać harmonję i utrzymać sprawiedliwość rozdziału obciążeń.

Wielu z kolegów posłów zapatruje się na świat pod kątem zwężonego zakresu zainteresowań. To nie jest słuszne. My mamy obowiązek widzenia i innych rzeczy, które się koło nas dzieją.

Dwie przyczyny kryzysu.

O obowiązku tym mówię dlatego, że właśnie polega on obecnie na przetrwaniu ciężkiego kryzysu. Kryzys jest zjawiskiem, w czasie trwania którego wszystkie państwa i narody starają się wprowadzić różne ograniczenia i to kosztem sąsiadów. Wprowadza to zamęt i jeszcze bardziej zaostrza kryzys.

Zdajemy sobie sprawę, że kryzys obecny wynika przedewszystkiem z dwu powodów:

Nadmierne zużytkowanie dóbr w okresie powojennym, w okresie inflacji nadmierne rozbudowywanie szeregu instytucyj, wszystko to bez liczenia się z możliwościami i bez rachunku, jak to później spłacić. **Rozbudowanie życia ponad stan doprowadziło świat do konieczności kurczenia swych wydatków.** Dziś wszystkie narody muszą przejść ciężką kurację. Musimy i my ją przejść.

Drugą przyczyną kryzysu jest

załamanie się struktury liberalizmu kapitalistycznego.

Czy to załamanie strukturalne doprowadzi do szybkiego odnalezienia właściwych dróg i uzdrowienia, trudno zgadywać. Nie wydaje się, aby to znalezienie łatwych dróg było możliwe, by znalezienie środków radykalnych mogło wydawać szybkie rezultaty. **My w Polsce w porównaniu z zachodem Europy i Ameryką mamy formy gospodarcze bardziej prymitywne i mniej skomplikowane i w tym fakcie należy dopatrywać się nadziei, że my łatwiej przetrwamy kryzys.**

Wojnę gospodarczą musimy wygrać.

Już dzisiaj ci, którzy widzą nasze życie, dumnie podkreślają różnicę między nami a zachodnią Europą, różnice, które wypadają na naszą korzyść. W tej prymitywności może tkwić większa łatwość przetrwania kryzysu i wyjścia z niego zwycięsko. Radziłbym więcej ufać we własne siły i zdrowie naszego organizmu, niż w zdrowie organizmów innych, może bardziej potężnych.

Kryzys jest czemś w rodzaju wojny gospodarczej. Tę wojnę musimy wygrać.

Pragnąłbym zwrócić uwagę panów i proszę o powtórzenie tych rzeczy gdziekolwiek, że ciężkich zmagań nie można przetrzymać taniemi środkami. Głębsze muszą być i większe ofiary, położone przez wszystkich.

Nie wystarczy zdobyć się na 3 centy, czy 1 koronę.

Nie zapomnę wrażenia, jakie wywarł na mnie fakt, kiedy w momencie, gdy na niektórych terenach toczyła się walka i gdy ruch rewolucyjny miał wielkie napięcie, gdy krwa-

wiła się bojówka, uderzyło mnie, że **inni ludzie wyrażali swój patrjotyzm jedynie w składaniu trzech centów na Towarzystwo Szkoły Ludowej.** I to było główne zagadnienie i cel, który tych ludzi interesował.

Porównałem

jakość i wielkość ofiar, składanych na rzecz sprawy polskiej przez tych, co walkę toczyli i tych, co siedzieli przy czarnej kawie.

Pamiętam drugi jeszcze moment podobny: W roku 1912 zabrałem się do tworzenia skarbu wojskowego. Już się miało ku wojnie; wybuchła pierwsza wojna bałkańska; całe społeczeństwo mówiło, że wojna może się rozszerzyć i że ta wojna i nas dotknie. Zwracałem się do ludzi o pieniądze na organizację strzelecką. Spotykałem się z początku z niewiarą. Twierdzono, że to nonsens. Odbywałem nieraz trzygodzinne rozmowy z takimi niedowiarkami i w końcu przekonałem ich, że trzeba dać ofiarę. **Wyjmowałem kwitarjusz, a on wpisywał ofiarę w wysokości jednej korony.** Te ofiary muszą wstydem palić tych, którzy tylko na takie ofiary zdobyć się mogli.

Mamy obowiązek nie dopuścić do depresji.

Chciałbym, aby nikogo z nas w przyszłości wstyd nie palił, żeśmy w dzisiejszym ciężkim momencie zmagań gospodarczych mogli się zdobyć tylko na trzy centy, czy jedną koronę. Do tej ofiarności musimy powołać całe społeczeństwo, bo mamy pewność, że żądamy ofiar nie na co innego, jak tylko na to, byśmy z kryzysu, z tej wojny gospodarczej, zwycięsko mogli wyjść. W chwili kryzysu ludzie dość często wpadają w marazm, w depresję i myślą sobie: niech się dzieje, co chce. My mamy obowiązek do tej depresji nie dopuścić.

Opieszałość na dobre nie wyjdzie.

Jeden przykład: wiemy, że i w rolnictwie jest bardzo ciężko, wiemy, że w rolnictwie zaległości podatkowe i procenty od pożyczek stanowią ciężar, z którego rolnictwu wywiązać się jest ciężko. Jednak poza tem przeświadczeniem, że jest ciężko, **przyszła jeszcze zaraza psychiczna, że można nie płacić.** Ale taki rząd, któryby po uwzględnieniu wszystkich przyznanych już ulg nie zdobył się na energję wymuszenia pozostałych zaległości, gdy od nich zależy przetrwanie kryzysu, byłby niedołężny. Opieszałość w stosunku do państwa, ani państwu, ani temu opieszałemu obywatelowi na dobre nie wyjdzie.

My tu w naszem gronie mamy może więcej możliwości orjentowania się w potrzebach państwa. My zatem mamy obowiązek, rozjeżdżając się w teren dotrzeć do niektórych warstw społeczeństwa, dać im wytłumaczenie tego, cośmy zrobili i wyjaśnić to, co było niemożliwe do osiągnięcia. Zdaję sobie sprawę, że słuchać zgłaszanych pretensyj nie jest przyjemnie, musimy jednak wyjaśniać, a nie chować się za plecy Rządu.

Tylko Blok jest zdolny przetrwać okres ciężkich zmagań.

Proszę panów! Jest rzeczą bardzo znamienną, że wtedy, gdy my jesteśmy w poczuciu własnem i w pojęciu społeczeństwa współodpowiedzialnymi za to, co się w państwie dzieje, a w państwie jest ciężko, zdawałoby się prostem, że właśnie od nas opinja się odwraca i przechyla na stronę opozycji, która tylko stawia wygórowane żądania. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej, to dostrzeżemy wręcz odmienne zjawisko.

Właśnie wśród opozycji rodzą się odłamy, obserwuje się odwrócenie się opinji od niej, albowiem w społeczeństwie tkwi górująca na tem, co się w polityce mówi, myśl może intuicyjna, lecz głęboka, że

niema innych sił, innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło dzisiaj rządzący obóz zastąpić i Polskę do lepszych warunków doprowadzić.

Mogą być wyrzekania na Rząd, ale na pytanie, kogo chcielibyście innego, przyjść musi odpowiedź, że tego innego nie widzą.

Opinja społeczeństwa wie i rozumie, że to co się dziś w Polsce wykrystalizowało a więc Blok, tylko ten jest zdolny przetrwać okresy ciężkich zmagań.

Przez te letnie miesiące panowie muszą utrzymać kontakt z naszą organizacją Bloku w terenie. Sytem organizacji panowie znają. Ośrodkiem są kierownicy grup regjonalnych i sekretarze. Panowie muszą odbyć narady z kierownikami grup regjonalnych, muszą panowie rozdzielić między sobą pracę.

Dwie metody.

Zwracam uwagę na zasadniczą rzecz. Nam chodzi o to, by w społeczeństwie wprowadzić myśl państwową, którąby została głębiej zrozumiana przez społeczeństwo. Mamy do wyboru dwie metody: 1) starać się o oddziaływanie po przez liczbę zorganizowanych ludzi 2) oddziaływać tylko przez ludzi o większych wartościach moralnych. Na podstawie doświadczenia wielu lat mogę stwierdzić, że

mała organizacja złożona z właściwych ludzi może wydobyć z siebie napięcie, oddziaływujące głębiej niż organizacja duża, która takiego napięcia wydobyć z siebie nie może.

Panowie nie powinni chcieć mieć liczbę, lecz chcieć mieć ludzi odpowiednio dobranych. Między innymi właśnie kryzys jednym z probierzy, który nam ludzi będzie sugerował. Niektórzy mogą odpadać, ci którzy nie odpadną zdadzą tem bardziej egzamin. To może nam zmniejszyć balast w organizacjach.

Kończąc, życzę panom owocnej pracy tak, by po przejściu ciężkiego okresu nikt z nas nie miał niesmaku, że nie znalazł w sobie dość mocy, by stawić czoła dzisiejszym trudnościom.

Roboty publiczne w Polsce z kredytów Ligi Narodów.

„Samorząd miejski" donosi: W dniach 30 marca do 2 kwietnia br. obradował w Paryżu w Biurze Ligi Narodów komitet robót publicznych, powołany do życia w jesieni zeszłego roku, w celu zbadania możności zwalczania kryzysu ekonomicznego i bezrobocia w różnych państwach przez uruchomienie wielkich robót publicznych.

Polskie Minist. Robót Publicznych, w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami, przedstawiło Lidze Narodów szereg projektów, obejmujących roboty kolejowe, drogowe, wodne, oraz sprawy elektryfikacji. Projekty zostały przez sekretarjat jeneralny Ligi Narodów przesłane do zbadania następującym rzeczoznawcom, wybranym przez Ligę, mianowicie: projekty kolejowe badał inż. R. Richard z Brukseli, projekty drogowe inż. Kerviller, jeneralny inspektor dróg i mostów w Paryżu, projekty zaś wodne i budowlane inż. G. P. Nijhoff, inż. cywilny w Hadze; ekspert dla spraw elektryfikacji nie został jeszcze wyznaczony.

Komitet rozważał wnioski rzeczoznawców, odnoszące się tylko do projektów robót w Bułgarji, Grecji, Łotwie, Polsce i Jugosławji i po szczegółowej dyskusji postanowił zaproponować komitetowi finansowemu Ligi Narodów następujące polskie projekty:

a) kolejowe: 1) przyśpieszenie wykończenia węzłów kolejowych Warszawy i Krakowa; 2) linji kolejowej Warszawa — Radom i Kraków — Miechów, 3) elektryfikacji warszawskich kolejek dojazdowych;

b) wodne: 1) dokończenie regulacji Rawki pod Katowicami, 2) wykończenie wodociągu państwowego na Górnym Śląsku, 3) przebudowa kanału Królewskiego, 4) budowa wodociągów i kanalizacji miejskiej dla Rzeszowa, Łowicza i Łomży, 5) wodociągu m. Łodzi, dla którego projekt nie jest jeszcze ukończony, wreszcie w drugiej kolejności 6) rozszerzenie wodociągów w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i kilku większych miastach;

c) drogowe: komitet uważa, że zalecałoby się długość dróg, na których ma być nawierzchnia wzmocniona, ograniczyć narazie z 5.000 do 2.000 km oraz aby rząd polski wypowiedział się co do potrzeby ulepszenia już obecnie szlaków, biegnących wzdłuż linij kolejowych.

W skład komitetu wchodzi z Polski inż. A. Konopka, naczelnik wydziału w Ministerstwie Robót Publicznych.

Związek Miast Polskich, jak o tem informowaliśmy w „Samorządzie Miejskim" Nr. 23 z ub. r. st. 1304 i Nr. 24 z ub. r. str. 1360 — 1362, zebrał dane odnośnie zamierzeń inwestycyjnych miast polskich, które przesłał Min. Robót Publicznych celem wniesienia ich wraz z innemi projektami polskiemi do Komisji Ligi Narodów. Chociaż, jak wynika z powyższego, w Lidze Narodów dokonano już poważnej pracy przygotowawczej w kierunku zakwalifikowania niektórych projektów robót inwestycyjnych, to jednak przydzielenie i realizacja ewent kredytów jest sprawą odrębną i zapewne dosyć odległą ze względu na ogólno-światową konjunkturę finansową. Starania co do uzyskania tych kredytów powinny być nadal usilnie prowadzone, nie należy jednak w obecnem stadjum sprawy żywić optymistycznych nadziei.

Polskiemu społeczeństwu pod rozwagę.

Redakcja naszego pisma otrzymała następujący list od jednego z tutejszych rękodzielników z prośbą o zamieszczenie.

Kryzys wszechświatowy, który od wielu lat przeżywamy, dotknął wszystkie warstwy społeczeństwa, najbardziej jednak daje się we znaki drobnemu rękodzielu, które pozbawione wszelkiej opieki, znalazło się w stanie katastrofalnym. Polski rękodzielnik w wolnej Ojczyźnie ugina się pod brzemieniem opłat publicznych a staje w odrodzonej Polsce przed pustym warstatem. A przecież polski rękodzielnik, poniesie każdą ofiarę na rzecz Ojczyzny, lecz musi go być stać na to.

Za zubożenie polskiego rękodzielnika kto ponosi odpowiedzialność? Czy może wojna światowa, która już dawno minęła? Czy jakieś obce, wrogie czynniki z zewnątrz? Winę tu ponosi czynnik wewnętrzny. To samo społeczeństwo, które przez półtora wieku modliło się o odzyskanie niepodległej Ojczyzny i szerzyło hasła bojkotu wytworów obcych dla

wzmożenia siły ekonomicznej narodu, dziś bezkrytycznie wyrzuca pieniądze wrogom zagranicę, zubożając w ten sposób samo siebie, zezwala na panoszenie się u nas obcych firm zagranicznych i zamiast popierać swego rękodzielnika — kupuje drogą, obcą tandetę, wycofując z obrotu pieniądz, który już do nas nie wróci i wprowadzając w skromny dziś u każdego budżet chwiejną pozycję przez nabycie nietrwałego artykułu.

Czy już naprawdę polski szewc nie potrafi solidnie pracować? Tego nie można powiedzieć, nawet nie wolno! Przemawia przeciw temu świetna tradycja polskiego szewstwa, sięgająca po Paryż, gdy n. p. austrjacki eksporter zasilał swem obuwiem jedynie Galicję i — Afrykę, niezdolny do konkurencji na rynkach europejskich.

Ale społeczeństwo nasze daje się tumanić obcym reklamom i zapomina, że kupując towar obcy bogaci wroga, pogrąża swego rękodzielnika w nędzy, stwarza bezrobocie i daje możność żerowania żywiołom ze wschodu na głodnym robotniku, rzucając go w objęcia wrogiego Państwu komunizmu.

Czyż nie znajdzie się wśród społeczeństwa zrozumienia niebacznie wyrządzonej krzywdy polskiemu rękodzielnikowi? Czy nie dojdziemy wreszcie do przekonania, że Polska dla Polaków, że w Polsce przedewszystkiem polski rękodzielnik winien zarabiać, nie Niemcy i inni wrogowie polskości. Ten nienaturalny bieg rzeczy winna ująć w swe ręce inteligencja naszego społeczeństwa i przykładem swoim pociągnąć za sobą masy, dając do zrozumienia, że dola polskiego rękodzielnika nie jest jej obojętna, bo przez popieranie swojego rękodzieła i handlu podniesie dobrobyt Państwa, dobrobyt nasz własny. (G.)

(Przyp. Red.) Uznając argumenty, przytoczone, za najzupełniej słuszne, apelujemy do społeczeństwa o rozważenie swego stosunku do rodzimej wytwórczości. Jeżeli rzeszowski Magistrat przy kupnie tej miary, co nabycie sikawek automobilowych, pomimo silnej opozycji potrafił przeforsować wyrób polskiej wytwórni — powinien również każdy obywatel przez kupno krajowego bucika lub innego artykułu codziennej potrzeby dorzucić cegiełkę pod gmach niezależności ekonomicznej kraju.

Krakowiacy i górale.

„Habent sua fata libelli" — mają je także i sztuki teatralne. Są wśród nich takie, które, pisane w innych okolicznościach i dla innej publiczności, odmienne wzbudzają uczucia niż ongiś, ale są zawsze mile i serdecznie widziane, bo tkwi w nich genjusz sceny, ożywiający się w świetle kinkietów. Do sztuk takich należą „Krakowiacy i górale" J. N. Kamińskiego. Lud na scenie, lud jeszcze nie rzeczywisty, ale wymarzony w sercach poetów, zdobywał sobie pierwej stanowisko literackie aniżeli społeczne. Bo grają tę sztukę już w teatrze Bogusławskiego w epoce powstania Kościuszki. Jakież oklaski zdobywał sobie Bardos, gdy dumnie odpowiadał ekonomowi, grożącemu mu poborem do wojska, „Czyliż w tem dla mnie jaka byłaby pokuta? Krew przelać lub umierać za ojczyznę lubą?" boć przecież wnet ci chłopi, w kraśne przebrani kierezje, z kosami pójdą tworzyć legendę racławicką. Przez okres niewoli stała się sztuka ta drogą pamiątką narodową, w której wzruszony słuchacz wyławiał chciwie i oklaskiwał słowa o własnym królu, ustawach krajowych i ziemi, na której kto stanie, „jest wolnym jej mieszkańcem". A tańce narodowe, polonez i mazur, a stroje narodowe, czy ludowe czy szlacheckie, boć przecież kontusz podówczas na scenie można było tylko oglądać. Wreszcie przyśpiewki, jedyna sposobność, kiedy aktor mógł bezkarnie zaspiewać słowa, które w sercu słuchaczy tkwiły głęboko, lecz których głośno nie można było wypowiedzieć.

Dziś barwy te może przyblakły, słowa nie budzą tak gorących uczuć, ale pozostał humor narodowy, toż samo serca bicie w takt skocznych krakowiaków czy wesołych mazurów, pozostał wreszcie nieśmiertelny nerw sceniczny, który budzi do życia kukiełki, gdy tylko kurtyna pójdzie do góry i zacznie oddziaływać czar sceny.

To też przeżywają „Krakowiacy i górale" swój nowy renesans, a wiążąc przeszłość z teraźniejszością, nabierają sentymentu dawnej piosenki, czysto polskich „jasełek narodowych", bo jest w tej grotesce to, co jest nieśmiertelne — prawdziwa poezja.

Ulgi w spłacie podatku przemysłowego.

W związku z ustawą z dnia 10 marca 1032 r. o spłacie zaległości podatkowych zarządza się, co następuje: Płatnikom, którzy w okresie od dnia 1 kwietnia do dnia 31 sierpnia 1932 r. uiszczą dobrowolnie w całości lub w części zaległości w wymienionym podatku, powstałe do dnia 1 kwietnia 1931 r. przyznaje się ulgi następujące:

I. bonifikaty w sumach tych zaległości od w zależności od czasu ich spłacenia, a mianowicie:

a) przy wpłatach w kwietniu i maju 1932 r. 50% tych wpłat,

b) przy wpłatach w czerwcu i lipcu 1932 r. 35% tych wpłat, oraz c) przy wpłatach w sierpniu 1932 r. 25% tych wpłat.

Od tych wpłat nie będą pobrane kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie.

II. dla płatników, którzy nie skorzystali z uprawnień w zakresie bonifikat (p. l. nin. zarz.) wstrzymanie egzekucji zaległości tegoż podatku, powstałych do dnia 1 kwietnia 1931 r. o ile przy całkowitej terminowej spłacie należności bieżących (zaliczek miesięcznych, kwartalnych, różnicy wymiaru rat podatku zryczałtowanego) powstałych po dniu 1 września 1932 r. będzie również uiszczoną dodatkowo jedna trzecia część tych sum na poczet wspomnianych zaległości do dnia 1 kwietnia 1931 r.

Przy uiszczaniu tych wpłat będą pobrane odsetki za odroczenie w wysokości 6% w stosunku rocznym za okres od ustawowego terminu płatności odnośnych zaległości do dnia 31 marca 1931 r. oraz w wysokości 12% w stosunku rocznym od dnia 1 kwietnia 1931 r. do dnia uiszczenia.

W razie nieuiszczenia należności bieżących w sposób wyżej wymieniony każda należność bieżąca, łącznie z dodatkiem w wysokości 1/3, ściągnięta będzie bezzwłocznie w drodze egzekucyjnej z doliczeniem normalnych kar za zwłokę oraz 5% kosztów egzekucyjnych. Z ulg, wymienionych pod p. l. i 2 nin. zarządzenia mogą korzystać tylko tacy płatnicy, którzy uprzednio uiszczą całkowitą kwotę zaległości w tymże podatku, powstałych od dnia 1-go kwietnia 1931 r.

III. od zaległości, co do których zaliczono koszty egzekucyjne do dnia 1 kwietnia 1932 r. o ile nie zostaną przeciw nim wdrożone ponowne kroki egzekucyjne, będą pobrane koszty egzekucyjne w wysokości 3%.

Ulgi, przewidziane w niniejszem zarządzeniu, nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatników. Za jawną złą wolę uważać należy! życie płatników nad stan. dłuższe wyjazdy zagranicę, w celach niekuracyjnych, nabycie objektów majątkowych, systematyczne niedotrzymywanie terminów płatności podatków, działanie na szkodę Skarbu, wynikające z art. 105 i 106 ustawy o podatku przemysłowym i t. p.

NADESŁANE

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku Legjonistów polskich w Rzeszowie dziękuje serdecznie wszystkim tym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie naszego kolegi i współtowarzysza broni ś. p. Stanisława Lassoty.

Wyrażamy swą wdzięczność i gorąco dziękujemy JWPanu Dr Hinzemu Romanowi dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Rzeszowie za tak czułą, pełną poświęcenia a bezinteresowną opiekę lekarską połączoną z wkładem całej swej wybitnej wiedzy ażeby chorego uratować, koledze i towarzyszowi broni Dr Henrykowi Węglowskiemu, który całe godziny spędzał bezinteresownie przy chorym chcąc go ratować, Dr Sołtykiewiczowi, Dr Hellerowi za opiekę lekarską w czasie choroby i Dr Reiterom za przeprowadzenie analiz.

Zarząd Związku Leg. Pol.
Oddział Rzeszów.

KRONIKA

Bł. p. Dr. Wilhelm Hochfeld, adwokat, wiceburmistrz m. Rzeszowa, długoletni członek Magistratu i Rady, wieloletni dyrektor Kom. Kasy Oszczędności m. Rzeszowa, kawaler orderu Polonia restituta, zmarł w dniu 22 b. m. Pogrzeb odbędzie się w dniu 24 b. m. Zanim poświęcimy obszerniejsze wspomnienie pamięci bł. p. Zmarłego składamy rodzinie wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu zasłużonego męża i patrjoty.

Redakcja.

Lutnia i Reduta wspólnemi siłami wystawiają w dniach 2 i 3 maja doskonały utwór J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale". Liczny zespół, wśród którego przesuną się prawie wszyscy artyści Reduty i soliści Lutni, pracują już od kilku tygodni pod kierunkiem muzycznym p. prof. Łaszewskiego i reżyserskim Dr. Ruczki. Powodzenie, jakiem cieszyły się w listopadzie „Skalmierzanki", zapewnią sukces i temu utworowi, pod względem dramatycznym i muzycznym o wiele doskonalszemu.

Z Towarzystwa Kasynowego. Pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników a zwłaszcza byłych członków Kasyna, na znaczne ożywienie się życia towarzyskiego w Tow. Kasynowem. W szczególności podnieść należy stosunkowo wielki wzrost liczby członków, tak iż spodziewać się należy że wkładki niebawem zostaną zniżone. W ostatnią sobotę 16 bm. urządziło Towarzystwo dla swych członków herbatkę z tańcami, która znakomicie się powiodła i pozostawiła jak najmilsze wspomnienie.

Cieszymy się że Towarzystwo wyszło nareszcie ze swego impasu i zacznie spełniać tę rolę w życiu naszej inteligencji dla której jest w pierwszym rzędzie powołane.

Towarzystwo muzyczne „Lutnia" powtarza w niedzielę dnia 24 b. m. w sali Sokoła o godz. 4 po południu wieczór muzyki i tańca, który odbył się 14-go kwietnia i cieszył się ogólnem uznaniem. Publiczność będzie miała sposobność spędzić mile czas na słuchaniu dobrej i pięknej muzyki jak i ucieszyć duszę prześlicznemi tańcami młodych tancerek.

Minister finansów Finlandji w Rzeszowie. W przejeździe do Rumunji bawił na dworcu Rzeszowa w czasie 20 minutowego postoju pociągu posp., minister finans. Finlandji. Przez cały czas pobytu na dworcu prowadził z nim ożywioną rozmowę w języku rosyjskim pan K. z Rzeszowa.

Ujęcie sprawców napadu na ś. p. Donthową Po długich a uciążliwych dochodzeniach ujęto „torebkarza", sprawcę kradzieży torebki na szkodę śp. Donthowej w osobie Zygmunta Królikowskiego z Rzeszowa, ul. Dr Jabłońskiego 9. Dowody przestępstwa zostały znalezione w dole kloacznym, gdzie je sprawca porzucił. Jak wiadomo Królikowski przyczynił się pośrednio do śmierci śp. Donthowej.

Na marmurową Tablicę w Sierocińcu św. Antoniego złożył 25 Zł, jako drugą ratę p. Ludwik Wołoszyn, Senior rzeszowskich Eksporterów. P. Marja Śliwińska ofiarowała 2 Zł 50 gr. więc zapisaną została do Złotej Księgi Dobroczyńców.

Ks. J. A. Łukaszkiewicz

Amor. Objazdowy teatr rewji pod dyr. F. Amorsa wystawia w tych dniach urozmaicony program pt. „Wybierajmy Miss Polonję". Początek przedstawień codziennie o godz. 7 i 9·30 wieczorem.

Spirytus w gospodarstwie domowem. Ukazała się ostatnio nakładem „Bibljoteki Przeglądu Kobiecego" wielce ciekawa dla pań - gospodyń książka p. t. „Spirytus w gospodarstwie domowem". Autorki w osobach znanych publicystek p. p. Elżbiety Kiewnarskiej i Michaliny Ulanickiej, podeszły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Walcząc z alkoholizmem, wykazały, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spirytusu. Czy to jako paliwo do gotowania, ogrzewania, czy jako środek do wywabiania plam i utrzymywania porządku w domu — w całym szeregu wypadków spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Obszerny rozdział w omawianej książce poświęcony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i aptecze. Praca pp. Kiewnarskiej i Ulanickiej, stanie się niewątpliwie w swoim zakresie wartościowym poradnikiem dla pań domu, poradnikiem tem cenniejszym, że — pierwszym.

Przypadkowa śmierć młodego cyganiątka. Dnia 15 kwietnia w porze popołudniowej utopiło się 2 letnie dziecko cygańskie imieniem Marja Kwiek, w potoku Luderzanka, przepływającej Głęboką ad Pobitno, obok której koczują cyganie. Krytycznego dnia rodzice owego dziecka udali się do Rzeszowa pozostawiając dziecko pod nadzorem 9-cio letniego chłopca. Dziewięcioletni opiekun poszedł w jakiś czas później do sklepu, zaś dziecko będąc w tym czasie bez nadzoru zbliżyło się do owego potoku, i wpadło do wody głębokości 120 cmtr. gdzie przez utopienie się poniosło śmierć.

Przytrzymani na gorącym uczynku. W związku ze wzmożoną akcją organizacji wywrotowej z okazji zbliżającego się 1 Maja policja przytrzymała na gorącym uczynku kolportażu odezw komunistycznych 3-ch mężczyzn i jedną kobietę, których oddano do dyspozycji prokuratora.

Samobójstwo przez utopienie się we Wisłoku. Roman Wieszczak z Gbisk, wracając w dniu 13 kwietnia wieczorem ze Strzyżowa do domu w stanie pijanym, udał się w kierunku kładki na Wisłoku by przejść przez nią do Gbisk. Gdy tam przybył wraz z niejakim Markowskim, kładki już nie było, ponieważ wcześniej została zdjęta z powodu wzbierania wody na Wisłoku. Kiedy Markowski zaproponował mu by poszli na most główny, wówczas Wieszczak rzucił się tak szybko do wody, że Markowski nie zdołał go już powstrzymać, zaś szybki prąd wody porwał go momentalnie na środek rzeki. Biegnąc brzegiem widział go płynącego jeszcze około 200 metrów, poczem znikł pod wodą. Denat posiadał przy sobie 700 dolarów gotówką i szereg weksli. Według zeznań żony Wieszczakowej, denat już poprzednio wieszał się na strychu na powrozie, został jednak wczas przez żonę odcięty. Przez ostatnie dwa lata był nałogowym alkoholikiem a nawet cierpiał na chorobę umysłową.

Ujęcie sprawców napadu rabunkowego w Grzegorzówce. Sprawcy napadu rabunkowego na posłańca gminnego Andrzeja Gajdę i Marję Bod, właścicielkę sklepu w Grzegorzówce, zostali wraz z bronią przez policję ujęci i oddani do dyspozycji prokuratora. Sprawcami okazali się Andrzej Janda lat 30, Tadeusz Dziak, syn wójta, i Henryk Gajda obaj po 22 lat, wszyscy trzej z Grzegorzówki. W związku z tem udowodniono im usiłowane morderstwo dokonane w październiku w r. 1930 na osobie Agaty Madera, która została postrzelona w brzuch. Aresztowani wówczas za tą sprawę wymignęli się od kary, skutkiem, jak się obecnie okazało, złożonych świadomie fałszywych zeznań przez wójta gminy z Grzegorzówki i innych, których wspomniany wójt przekupił kwotą 200 Zł. Obecnie wszyscy do winy się przyznali i za ową sprawę dodatkowo będą odpowiadali.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45